MONITOR

Na R. P. 1775.

Nro: XVIII.

Dnia 4. Marca

Nobis Perſonam impoſuit ipſa natura magna cum excellentia *præſtantiaque animalium reliquorum.* Cic. de officiis.

O rozmaitych ſtanach ludzi.

PIerwszy ſtan człowieka względem Boga, ieſt to ſtan podległości zupełney. Byle bowiem człowiek używał ſwoich dzielności y uczył ſię poznawać ſiebie ſamego, oczywiście to widzieć może, iż od tey pierwſzey iſtoty ma życie, rozum, y wſzyſtkie

S po-

pospołem z niemi korzyści, à w tym wszystkim doświadcza codziennie sposobem naywyraźnieyszym skutkow wszechmocności y dobroci Stworcy.

Należy także uważać Człowieka względem iego samego. Człowiek bowiem poznawać powinien, iż żyie y iest czymsi, to iest istnością uczęstniczą człowieczeństwa: pierwszy zatym stan pierwiastkowy człowieka iest ten, że bydź zna się człowiekiem, iako mowi Cycero o powinnościach. *Nobis Personam imposuit ipsa natura magna cum excellentia præstantiaque animalium reliquorum. Z samego przyrodzenia poznaiemy się bydź osobami z wielką rożnicą y przewyższeniem innych źwierząt.*

Drugi stan pierwiastkowy y początkowy iest ten, w ktorym ludzie widzą się bydź iedni względem drugich. Mieszkaią wszyscy na iedney ziemi, są postawieni iedni około drugich, maią wszyscy iednakie przyrodzenie, edne dzielności, skłonności, potrzeby, y pragnienia. Nie mogą się obeyść iedni-

dni bey drugich y tylko przy pomocy wſpolney potrafią ſobie pozyſkać ſtan przyiemny, ſpokoyny y ſzczęśliwy. Dla tego poſtrzegać w nich można ſkłonność przyrodzoną, ktora ich przybliża do ſiebie, uſtanawia między niemi wzaiemność uſług y dobrodzieyſtw, zkąd wynika dobro powſzechne wſzyſtkich, y pożytek ſzczegulny każdego. Stan więc przyrodzony ludzi między ſobą, ieſt ſtanem iedności y Towarzyſtwa. Towarzyſtwo zaś nic innego nie ieſt, iako ziednoczenie wielu oſob na innych pożytek powſzechny. Zkądinąd oczywiſta rzecz, że to ieſt ſtan pierwiaſtkowy, ponieważ nie ieſt dziełem ludzkim, ale ſam Bog iego ieſt początkiem. Towarzyſtwo przyrodzone pochodzi z rowności y wolności. Ludzie w nim używaią wſzyscy iednych godności, y zupełney niepodległości wſzyſtkiemu, oprocz ſamego Boga. Właściwie każdy ieſt Panem ſobie ſamemu, y rowny wſzyſtkim poty, poki nie ieſt podległy komu przez ugodę.

Stan przeciwny Towarzystwu ieſt to oſobność czyli to położenie, w ktorymbyśmy uważali człowieka, gdyby żył ſam ieden, opuſzczony na ſiebie ſamego y pozbawiony wſzelkiey wſpołeczności z rownemi ſobie. Niechay kto ſobie wyſtawi człowieka doroſłego, ieśliby nie miał żadnego wychowania, y żadnego obcowania z ludźmi innemi, à zatym bez innych wiadomości procz tych, ktoreby nabył od ſiebie ſamego, byłby bez wątpienia naynędznieyſzy ze wſzyſtkich źwierząt. Nie widzianoby w nim więcey tylko nikczemność, nieumieiętność, y grubiańſtwo, ledwie mogłby zadoſyć uczynić potrzebom właſnego ciała, y był zawſze wyſtawiony na zgubę z głodu, zimna, lub zębom iakiego dzikiego źwierza. Iaka rożnica tego ſtanu z ſtanem towarzyſtwa, ktory przez ſwoią pomoc, iaką iedni ludzie od drugich odbieraią, przynoſi im wſzelkie obiaśienia, wygody, y ſłodyczy, te zaś czynią beſpieczeńſtwo, ſzczęśliwość y przy-

przyiemność życia. Prawda iż te wszystkie korzyści nieinaczey przychodzą, tylko ieżeli ludzie zamiast szkodzenia sobie, żyią w dobrym z sobą porozumieniu, y zachowuią tę iedność przez wzaiemne usługi, a to się nazywa stan pokoiu. Ci zaś ktorzy szukaią, ażeby źle czynili, y ci co przymuszeni są onym dać odpor, są w stanie woyny całe przeciwnym Towarzystwu.

Iako stan osobności y niepodległości nie zgadza się z potrzebami człowieka, ktory dla tego samego zrządzony iest do towarzystwa, wynika ztąd przyzwoicie, że ten stan pierwiastkowy iest niepodobnym y dziwacznym, a zatym nie powinien bydź policzony między stany prawdziwe człowieka.

Uważmy potym, że człowiek z przyrodzenia iest przywiązany do ziemi, z ktorey łona wybiera prawie to wszystko, co służy do zachowania iego y wygod życia. Takie iest właśnie postanowienie przyrodzone ciała ludzkiego, że nie może utrzymywać się samo przez

siebie

siębie y przez iedyną moc swoiego temperamentu. W kożdym wieku człowiek potrzebuie wiele pomocy powierzchowney, dla wyżywienia siebie, pokrzepienia sił, y utrzymania swoich dzielności w dobrym stanie. Dla tego Stworca rozsiał szczodrze około nas rzeczy nam potrzebne, y w tym czasie dał nam natchnienia y przymioty właściwe do używania tych wszystkich rzeczy. Iako iednak człowiek, ktory wyciąga z ziemi to wszystko, co mu iest potrzebnego do zachowania siebie y wygod życia, ma w tym podobieństwo do innych źwierząt, nie można tego stanu liczyć między pierwiastkowemi, z ktorych właściwie trzy tylko znayduie się. 1) Ile człowiek iest istotnością poiętną y rozumną, 2. Ile iest stworzeniem Boskim y biorącym od tey pierwszey istności swoy początek dzielność y stan. 3. Ile iest członkiem Towarzystwa powszechnego.

Człowiek przecie będąc z przyro-

dzenia

dzenia ſwego iſtnością wolną, może wielkie uczynić umiarkowanie w pierwſzym ſtanie ſwoim, y dać przez rożne uſtanowienia prawie nową poſtać życiu ludzkiemu. Ztąd poczynaią ſię ſtany *przybyłe*, czyli *przychodnie*, ktore ſą właśnie dziełem człowieka y w ktorych znayduie ſię poſtanowiony właſnym uczynkiem, y względem tego uſtanowienia ktorego ieſt ſprawcą. Powiedzmy co o znaczniey ſzych.

Pierwſzy zaraz ſtawa nam przed oczy ſtan pokrewieńſtwa. Towarzyſtwo to ieſt naywłaściwſze y naydawnieyſze ze wſzyſtkich, y ieſt gruntem Towarzyſtwa Narodowego, ponieważ lud albo narod ſkłada ſię z wielu Domow albo familii.

Domy czyli familie zaczynaią ſię przez małżeńſtwo, y przyrodzenie ſamo wzywa do tey iedności. Ztąd rodzą ſię dzieci, ktore uwieczniaiąc domy, utrzymuią Towarzyſtwo ludzkie y zaſtępuią przerwy, ktore śmierć czyni codziennie.

Stan

Stan Domu przynosi rozmaite złączenia iako to męża z żoną, Oyca y Matki z Dziećmi, Braci y Siostr y innych stopniow pokrewienstwa ktore są naypierwszym ludzi między sobą spo eniem. Człowiek uważony względem urodzenia swego iest słabością y niemożnością samą tak na ciele iako y duszy. Widoczna rzecz nawet. że stan słabości, y dziecińitwa trwa dłużey u Człowieka niżeli u innych źwierząt. Tysiąc potrzeb otacza go y uciska ze wszystkich stron, a pozbawiony będąc tak oświecenia, iako sił, zostaie w niemocy zaradzenia temu: potrzebuie więc pomocy szczegulnieyszey drugich. Z tych miar Opatrzność dała Oycom y Matkom to natchnienie albo miłość wrodzoną od Grekow nazwaną στοργὴ, ktora ich tak mocno przywodzi podeymować z pociechą naytrudnieysze starania dla zachowania dobra tych, ktorych wydali na świat. Przez ten to także stan słabości y niewiadomości, w iakim się rodzą dzieci, są właściwie podległe swoim Rodzicom, a przyrodzenie daie onym wszelką władzę y moc potrzebną dla rządzenia tych, ktorym powinni przynieść pożytek.

Reszta potym.